P.T. Bibjoteka Uniwersytecka
Kraków

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 44. Rzeszów, dnia 30 października 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego			Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408-116
Zwykłe . . . . 10 gr.	Nadesłane . . . 30 gr.			
Na 1 stronie . . . 30 gr.	W kronice . . . 30 gr.			
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.			

Pamięci Lisa-Kuli.

Przemówienie redaktora Melchiora Wańkowicza na Zjeździe P. O. W. — Wschód w dniu odsłonięcia pomnika.

W kwietniu 1918 r. do mieszkanka mego w czerwonych murach koszar bobrujskich zawitał szczególny gość: był to wysoki, młodziutki chłopak, w jakiemś zaciasnem ubranku sportowem. Wylegitymował się jako oficer legjonowy, kapitan Lis-Kula, który jest wysłany, jako Komendant P. O. W. na Korpus gen. Dowbora.

Spadł mi ciężar z serca...

Wreszcie uzyskaliśmy stałą łączność z władzami w kraju!

„Według rozkazu“ — powiedziałem, usłyszawszy, że na wieczór mam zebrać ludzi na pierwszą odprawę.

Gość mój wyszedł. Wyjrzałem przez okno za nim. Długiemi nogami kroczył po zrudziałym placu kazarmy, po którym dotąd przez dziesiątki lat galopowały sotnie kozackie.

Ważyły się we mnie sprzeczne uczucia. — „Archanioł w cyklistówce“ — zadowcipkowałem...

Gdybyż można znaleźć obecnie tę cyklistówkę... ale został i poszerza się gdzieś nad nami szelest piór archanielskich.

* * *

Od owego czasu minęło 14 lat. Od śmierci Lisa 13 lat. I kiedy, niby przez brzeg głębokiej i ciemnej studni, przechylamy się w przeszłość, do lat tych niedawnych, a tak dawnych, na dnie wspomnień naszych, w których kłębią się i krzyżują już niejasne zdarzenia, jaśnieje równem i spokojnem światłem — młodość Lisa-Kuli.

Kiedy przyjechał do Korpusu Dowbora, zostawił za sobą kraj odrutowany drutami Benjaminowa i Szczypiorny, czyn wojskowy wtłoczony pod ziemią; na szerokim świecie toczyła się ostateczna rozgrywka czwartego roku wojny; a tu, na b. rosyjskim froncie pozostawało pół miljona Polaków z b. armji rosyjskiej i niezmierzony zapas sprzętu wojennego...

Jako zalążek został sformowany Korpus Wschodni, liczący 22.000 ludzi. 22 lata liczył sobie wówczas Lis.

I kiedy zjeżdżającym dzisiaj szkołom na pytanie młodzieży „kto to był Lis-Kula“ — odpowiedzą jego byli podkomendni, koledzy i zwierzchnicy, kiedy im odpowie cała Polska, niechże mnie można będzie powiedzieć na tem miejscu, czem był, jakiem zjawiskiem, jakiem wydarzeniem dla nas na Wschodzie był Lis-Kula, pierwszy żołnierz Legjonowy.

Mało zapewne w historji znaleźć można wypadków, kiedyby zaistniał dla wielkiego czynu tak pomyślny splot zdarzeń, jak sytuacja, w której mogła się znaleźć sprawa polska po wybuchu rewolucji.

Ale też, jeśli szukać będzie kiedy myśl przyszłych pokoleń nauki w przeszłości, nigdzie wybitniej nie zaznaczy się prawda o imponderabiljach, niewymierzonych ani wagą, ani miarką, jak w tych zdarzeniach.

I szala, na którą rzucony zostanie cały sprzęt wojenny, oczekujący na wzięcie w Rosji i wszyscy ludzie oczekujący — przeważona zostanie drugą szalą, na którą rzuconych zostanie pięć siodeł Pierwszego Patrolu Beliny. Na szali tej zaciąży wiara, cel, — wódz; cóż zaciąży na pierwszej szali? — chyba nasza głucha rozpacz...

Nie opór Kiereńskiego, nie walki z bolszewikami, nie nastawienie ziemian, pragnących mieć w żołnierzu polskim wartowników swych majątków i nie zrusyfikowanie wyższych szarż — zwichnęło polski czyn wojskowy w Rosji, jeno ułomność psychiczna środowisk ideowych.

Lewica obawiała się stanąć w poprzek zdobyczom rewolucji rosyjskiej.

Prawica nie była nastawiona na traktowanie czynu zbrojnego, jako samego w sobie, lecz jako na polityczną demonstrację.

Centrum wreszcie, do którego należała P. O. W. w Rosji, było zbyt zasugestjonowane nastawieniem antyrosyjskiem, niedawnemi walkami Legjonów i zbyt przejęte obawą, aby czyn zbrojny w Rosji nie poszedł na obsługiwanie doraźnych korzyści partyjnych.

Wszczepiona między te rozbieżności sprawa wojska polskiego w Rosji toczyła się bezwładem hierarchicznego formowania, tak, jakby można było w dobie rewolucji budować inaczej, niż metodami rewolucyjnemi i od małego, od dołu. To też wypadki szły szybciej niż prace organizacyjne; zdarzenia niepowstrzymanem pędem toczyły się w dół, niby ruchome schody, a my z wysiłkiem usiłowaliśmy biec temi schodami w górę... ale nikt nie miał legjonowej metody żołnierza — bez państwa, bez hierarchji za sobą. Tę metodę wniósł Lis.

Kiedy przyjechał nie było już wprawdzie walk z Bolszewikami, ale zarysował się przy pośrednictwie Niemców — kraj, Rada Regencyjna, jako władza. Młodziutki Lis-Kula bić musiał energją swych 22 lat w ten omam, ścielący się nad Korpusem. Wiecznie pogodnie uśmiechnięty, pełen cichej życzliwości dla ludzi, wniósł w pracę P. O. W. na Wschodzie doskonałą technikę pracy, przy której tygodniami nie widzieli się ze sobą członkowie Komendy, pracując na ściśle wydzielonych odcinkach.

Zostaje zorganizowany wywiad, idą do kraju transporty broni, sieć organizacyjna poszerza się znakomicie, organizacja znajduje się w stałej i czujnej łączności zarówno z krajem, jak z Korpusem Hallera, jak z jadącymi do Moskwy, na Murmań, a nawet do Francji — wysłannikami.

Zdarzenia dziejowe narastają...

Wszystkim są znane dzieje prac Lisa-Luli. W naporze przeciwności tkwił nieporuszenie. W życiu wszystkich, którzy go znali, był wielkiem dobrem.

* * *

Gdy znajdziemy się kiedykolwiek ponownie w Rzeszowie, może zobaczymy, że pod pomnikiem bawią się „w Lisa-Kulę“ małe chłopaki. Podniesiemy wówczas wzrok na pomnik i — nie za Polskę, ale za własną najosobistszą młodość — powiemy z głębi serca: „Bóg zapłać Lisku!“

Przemówienie ppłk. Korp. Kontr. inż. Wacława Głazka.

Obywatele!

Zgasły kinkiety! *)

Nie przy jarzącem ich świetle wypada mi mówić, a w mroku... przy tych oto czterech świecach.

Drobny fakt, a jednak jakiż mi się wydał symboliczny!?

Bo oto minęły już czasy mroku — niedoli zabłysło nam światło niepodległości i w obecności wysokich urzędników życia państwowego, w obecności tu oto zebranych Panów Ministrów, którzy nas swoją obecnością zaszczycili, mamy tę świętą dla nas sprawować akademję.

I... zepsuła się elektryczność... zabrakło światła!

Ale czyż nie to właśnie było symbolem wielkiej potajemnej pracy, tych ciężkich warunków, w jakich walczył nasz Niezapomniany Młody Komendant P. O. W. na Wschodzie? Czyż nie bliższym jest nam On teraz — w tym mroku?

I teraz rozumiem, teraz uświadomiłem to sobie, dlaczego takim mi obcym, zda się, był ten ś. p. płk. Lis-Kula — tam na piedestale pomnika, zakuty w posąg spiżowy, w pełnym blasku jesiennego słońca, wśród hołdów całej Polski!?

Teraz zrozumiałem artystę — co duszę, symbol kuł w bronzie — a nie drogą nam postać znajomą.

To nie On, myślałem, nie ten nasz!

Gdzie jego smukłość młodzieńczej postaci, gdzie dobry szlachetny wyraz młodej twarzy i gdzie te oczy Jego, kochane szaro-niebieskie oczy? Z pomnika — twarz męża dojrzałego, twarz niezłomnego rycerza... nie na mnie... w dal bezkresną... hen... patrzy... ciężkiemi stopy wparty w sprzęt połamany na polu bitewnem, sięga Rycerz pałasza... wyrwie go z pochwy... uderzy...

Teraz zrozumiałem...

Tak, jak w świetle jarzących kinkietów dalekim mi był, a przy tych świecach — bliskim... tak byłby mi bliskim, gdyby posąg dał mi tylko człowieka — nie symbol...

Ale ta obecność Ministrów tu, wśród nas, a tam — ten hołd kraju i ten posąg, co nie człowieka-przyjaciela, nie człowieka-syna a bohatera-wodza przedstawia — mówią nam:

Nie nasz, nie wasz jest już ten ś. p. Pułkownik!

To Kula-Lis, to symbol młodego pokolenia, to symbol naszej w przeszłości i w przyszłości walki, to Narodu własność!

Obywatele! Idą pokolenia za pokoleniami, ziarnko do ziarnka składają, aż z setek tysięcy, z miljonów narodu rodzi się raz na stulecie, a może i dłużej M o c a r z, co dźwiga samotny na barach ciężar wielkości i ducha narodu.

Takim jest Wódz Nasz Naczelny, Komendant żołnierskich dusz, Marszałek Piłsudski!

I chciał Mu Bóg może dopomóc, w wielkim trudzie pocieszyć, Jego mocy zastępcę dać, i wyrzuciło Mu morze polskie, co się raz także na stulecia zdarza, a może i dłużej — wśród tysiąca muszel, złotawych bursztynów i gładkich kamuszków — cudną perłę: Żołnierza jak On niezłomnego, jak On od dzieciństwa marzącego o Polsce, wolnej, niepodległej, wielkiej — coby narodom świeciła przykładem!

Dał Bóg Żołnierzowi Prawemu — żołnierza: ś. p. płk. Lisa-Kulę!

I choć nie czas żałować było róż, gdy lasy wokół płonęły — płakał żołnierz polski, gdy w pochodzie żałobnym ostatni marsz swój triumfalny sprawował z pod Torczyna Ten, co za pokoleń całych zamiary żywot radośnie kładł w ofierze!

* * *

Za to, że czynu był wcieleniem jasnem, za to, że w ciągu paru młodzieńczych, a jakże ciężkich lat odsłużył Polsce wieki; za wiarę świętą Wodza, za własny ból serdeczny, mękę twórczą, gdy sam na barki brał decyzję czynu; za niezłomną wolę zwycięstwa — za to, że wśród pierwszych wielkich żołnierzy najpierwszym był — przed Nim, przed pierwszym — klęka dziś nowe pokolenie, sztandary chylą się zwycięskie i błogosławią Jego czyn... A On sam, zakuty na wieki wieków w spiżowy posąg, będzie trwał i mówił przyszłym pokoleniom:

„C z u w a j c i e, a b y ś c i e n i e p r z e ś l e p i l i c h w i l i, k i e d y r a d o ś n i e... z w i a r ą... t r z e b a ż y w o t k ł a ś ć z a N i e p o d l e g ł o ś ć i ż y c i e N a j j a ś n i e j s z e j!“

*) W czasie przemówienia b. Ministra Matuszewskiego zgasło światło w całym domu ludowym im. pułk. Lisa-Kuli.

Ile rolnik straci?

Niedawno pisaliśmy o niepoczytalnej akcji, kryjącej się pod płaszczykiem nawoływania do wielokrotnej abstynencji, a tytoniowej abstynencji w szczególności. Ponieważ akcja ta stosunkowo największe powodzenie ma na wsi, gdzie jej sprzyja niewyrobienie i nieuświadomienie rzeszy chłopskiej, tedy słusznem będzie rozważyć specjalnie tę sprawę z punktu widzenia interesów chłopskich.

Wiemy przedewszystkiem jak wszelkiego rodzaju ferment, wszczynany przez dywersantów politycznych wpływał na ruch turystyczny, dla którego Małopolska Wschodnia jest specjalnie predestynowana. Ruch ten ponawiał się stale w okresach spokoju, ale nie osiągnął dotychczas ani części swych możliwości. A w czasach kryzysu gospodarczego, doskwierającego specjalnie rolnictwu, pozycja ta jest szczególnie ważna.

Drugim poważnym źródłem dodatkowym dochodów, a miejscami prawie wyłącznym, są krajowe plantacje tytoniowe. Chłop, który wobec rozpiętości cen nie może ciągnąć niezbędnych dla życia gospodarczego dochodów z ziemi, ratuje się dochodami z plantowania tytoniu, które nigdy nie zawodzą, a nawet umożliwiają przeorganizowanie stereotypowej gospodarki rolnej na nowoczesny warsztat rolny, przystosowany do dzisiejszych potrzeb rynkowych.

Nie możemy się nawet łudzić, gdyby agitacja przeciwtytoniowa osiągnęła rzeczywiste rezultaty, że wspomniane wyżej plantacje tytoniowe, znajdujące się w okręgach Jagielnicy, Monasterzysk i Kołomyji dałyby się utrzymać na dalszą metę. Jedną z konsekwencji bojkotu tytoniowego, gdyby mógł przybrać znaczne rozmiary, byłaby likwidacja plantacji tytoniowych w Małopolsce Wschodniej. Trzeba sobie uświadomić, że plantacje tytoniowe nie są w tym stopniu uzależnione od różnic klimatycznych, jakby to się mogło na pierwszy rzut oka wydawać.

Plantacje tytoniowe znajdują się również w województwie pomorskim i białostockim. Zarobek chłopa jest również zarobkiem kupca i przemysłowca. Dalszą więc konsekwencją spadku dochodów chłopa jest zubożenie miasta. O tej nierozerwalności doli musi pamiętać i mieszkaniec miasta i mieszkaniec wsi. Ale chłop musi przedewszystkiem pamiętać, że wszelkiego rodzaju akcja dywersyjna jest ciężkim wrogiem jego pomyślności, jego rodziny i warsztatu pracy.

Wad.

Z działalności B. B. W. R.

W powiecie kolbuszowskim.

Dnia 9 października br. odbył się w Sokołowie k/Rzeszowa wiec sprawozdawczy posła Dra Ducha, który przy udziale około 500 osób zebranych w sali Magistratu w słowach dosadnych i mocnych, nakreślił obraz dzisiejszej sytuacji gospodarczej i politycznej naszego Państwa oraz wysiłek Rządu, zmierzający do pokonania kryzysu. Zobrazował stosunek opozycji względem aktualnych zagadnień państwowych i względem BBWR., jako tego który ma odwagę brać i ponosić odpowiedzialność za losy Państwa. Wykazał jakich metod używa opozycja w żerowaniu na pierwotnych instynktach ludzkich, jak różnemi sposobami stara się tumanić ludność i obiecankami oraz różnemi zapowiedziami stara się pozyskać stronników. W rzeczowych swoich wywodach, wysłuchanych z całą powagą przez zebranych p. poseł Duch podkreślił żmudną i spokojną pracę BBWR dla dobra wszystkich warstw społeczeństwa.

Próba zamącenia poważnego nastroju wiecu przez 4 obecnych na wiecu wyrostków, prawdopodobnie dla odwagi podchmielonych, na skutek zdecydowanego stanowiska zebranych spełzła na niczem i musieli prędko salę opuścić. Zebrani serdecznie oklaskami podziękowali p. Drowi Duchowi za rzeczowe przemówienie i jego oraz wszystkich posłów BBWR. dla dobra społeczeństwa i Państwa pracę i wznieśli gromki okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka Polski.

Uczestnik wiecu.

W Rudniku n/S.

Dnia 23 bm. odbył się w Rudniku n/S wiec B. B. W. R. w sali domu ludowego im. Marszałka Piłsudskiego. Obecnych ponad 1.200 osób z okolicznych gmin powiatu niżańskiego. Wiecowi przewodniczył prezes powiatu BBWR p. Wdówka, sekretarzował p. Płachciński. Referaty gospodarczo-polityczne wygłosili posłowie Sieradzki, Szajer i Habuda. Referaty posłów były gorąco oklaskiwane, co świadczyło o wysokiem państwowem wyrobieniu tamtejszych obywateli. Opozycja z pod znaku Witosa, korzystając z wiecu przywiozła około 100 obywateli na wiec pod przewodnictwem niedoszłego kandydata na posła p. Karasia, który po niefortunnym przemówieniu w dyskusji wezwał swych zwolenników do opuszczenia sali, ale ze stu przywiezionych opuścił wiec Karaś i kilku witosików. Reszta została i tę resztę opozycjonistów utwierdził następny mowca opozycyjny, że Karaś głupio mówił.

Wysiłki opozycji spaliły na panewce a Karaś odjechał jak zmyty.

Uchwalono jednomyślnie rezolucje, wyrażające hołd Prezydentowi Państwa oraz Marszałkowi Piłsudskiemu. 2) Pełne zaufanie Rządowi premjera Prystora oraz Klubowi BBWR. 3) Żądanie obniżenia cen artykułów skartelizowanych oraz zmonopolizowanych.

Trzechkrotnem okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego zakończono wiec, który trwał od godziny 12·30 do godz. 16-ej.

OBYWATELE

Poraz siódmy z rzędu obchodzimy

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

31-go października każdego roku pospołu z innemi narodami

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

to dzień troski o zabezpieczenie przyszłości sobie i swym bliskim

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

to dzień sprawdzenia wyników własnej pracy i gospodarki

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

to dzień budowy własnego dobrobytu

W dniu tym powinniśmy wszyscy sobie uprzytomnić, że oszczędność, przezorność i umiarkowanie, to podstawowe zasady życia naszego, naszej rodziny i społeczeństwa. Pamiętajmy, że każdy jest kowalem własnego szczęścia. Pamiętajmy, że każdy grosz oszczędzony będzie nas ratować w potrzebie. Pamiętajmy, że nawet z niewielkich zarobków odkładać można systematycznie choćby grosze. Ciężki gospodarczo okres przeżywany dziś przez cały świat stwierdza ze szczególną siłą konieczność przestrzegania oszczędności przez wszystkich i na każdym kroku. Pamiętajmy, że z drobnych kwot składanych przez ogół w kasach oszczędności powstaje kapitał, który ożywia handel przemysł, rolnictwo i tworząc warsztaty godziwej pracy i zarobku zwalcza bezrobocie. Pamiętajmy, że oszczędność jest jedyną drogą tworzenia rodzimych kapitałów, stanowiących ostoję niezależności gospodarczej Państwa.

A więc oszczędzajmy i uczmy oszczędzać innych w imię dobrobytu osobistego i potęgi gospodarczej Narodu.

31/X. 1932 r.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

KRONIKA

Muzyka religijna. W uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada w czasie Mszy św. o godz. 11·30 w kościele Poreformackim chór kościoła garnizonowego z towarzyszeniem orkiestry 17 p. p. wykona Mszę Haydna. W dzień Zaduszny 2 listopada nabożeństwo za poległych o godz. 9 ten sam zespół wykona Mszę żałobną St. Moniuszki.

Na dzwon św. Antoniego ofiarował prof. Szablowski Józef 10 Zł, za które składa dzięki.

Komitet.

Tablicę marmurową w Sierocińcu św. Antoniego, ku czci zmarłych rodziców swoich ufundował Adam Świtlik, notarjusz w Dębicy.

Komitet.

Sierociniec św. Antoniego przy ulicy Dąbrowskiego, zyskał wspaniałą ozdobę, przez zbudowanie sygnaturki wykonanej artystycznie w pośrodku budynku.

Dach najeżony 20 kominami był zbyt monotonnym. Obmyślił więc urozmaicenie odpowiednie Inż. Czadek.

Ponad kominami wyrasta okazała sygnatura 6 metrowa, dostrojona do stylu Nadwiślańskiego, w jakim zbudowano zakład.

Nad sygnaturą unosi się dwumetrowy krzyż z kutego żelaza, osadzony na miedzianej kuli o półmetrowej średnicy.

Dnia 18 października, w dzień św. Łukasza ewangelisty umocowano wotywny dzwon św. Antoniego, poświęcony dnia 11 września przez ks. prałata Tokarskiego.

Jak słynny ewangelista głosił światu radosną nowinę Odkupienia, tak dzwon św. Antoniego niechaj głosi na przedmieściu Wygnańca, że w Rzeszowie nastąpiło odrodzenie miłosierdzia dla sierót i młodzieży rzemieślniczej, którą będzie uszlachetniał Zakład na chwałę Boga i pożytek narodu polskiego.

Ciesz się matko Polsko!

Osobiste. W sobotę dnia 22 bm. zatrzymał się chwilowo w Starostwie p. wojewoda lwowski Rożniecki, przejeżdżając przez Rzeszów na uroczystość odsłonięcia pomnika Łukasiewicza do Krosna.

Ze „Związku Rezerwistów". Obecnie został otwarty nowy lokal „Związku Rezerwistów" przy ul. Kolejowej 7 w gmachu Tow. Rolniczego. Nowy lokal o czterech ubikacjach przedstawia się bardzo sympatycznie i w najbliższych dniach ma się odbyć uroczyste poświęcenie. Obecnie odbywają się tam kursy języków obcych, mianowicie francuskiego, angielskiego i niemieckiego dla członków, ich rodzin i sympatyków. Kursa prowadzi bezinteresownie p. pułkownik Fryderyk Waschek.

Kurs pedagogiczny. 21 listopada ma się zacząć w Rzeszowie kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkół średnich Rzeszowa i okolicy. Na kurs ten zjeżdżają z ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publ. wizytator Gałecki i wizytatorka Michałowska.

Burza z piorunami. Dnia 19 bm. szalała w nocy nad naszem miastem burza połączona z ogromną wichurą i piorunami. Koło koszar ułanów złamany przez wicher konar drzewa zerwał przewody elektryczne i poraził konia, którym jechał do miasta włościanin z Krasnego.



155, 12—52

Ze Sokoła. Po przerwie wakacyjnej rozpoczęto ponownie ćwiczenia gimnastyczne, które odbywają się trzy razy w tygodniu dla druhen od godz. 7 — 8, dla druhów od 8·15 do 9·30 wieczór.

Ćwiczenia prowadzi naczelnik Sokoła dh Holzer Adam. W ćwiczeniach gimnastycznych bierze udział 23 młodzieży żeńskiej i 40 młodzieży męskiej. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych prowadzony jest kurs bokserski przez drucha Lachmana z Jarosławia. Prócz wszystkich ćwiczeń fizycznych, otwarta została przy Sokole sekcja kulturalno - oświatowa dla młodzieży ćwiczącej, którą prowadzi dh Mr. Boczar Bolesław. W świetlicy Sokoła jest także czytelnia, w której w wolnych chwilach zbiera się młodzież, korzystając z pism i różnych gier towarzyskich.

Od 26 października b. r. otwarty zostaje kurs gimnastyki dla starszych członków trzy razy w tygodniu t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9·15 — 10. Ćwiczenia te będzie prowadził dh Holzer. Zgłoszenia przyjmuje w godzinach gimnastycznych.



137, 27 — 30

Ze sportu. K. S. 17 p. p. — Barkochba 2:0 (1:0). Dnia 23 b. m. odbyły się zawody towarzyskie wyżej wymienionych klubów, zakończone może nie zasłużoną klęską Barkochby. Wyraźnej przewagi nie miała żadna z walczących drużyn — ambitniej grała jednak Barkochba i mogła, przy większej dozie szczęścia, mecz ten wygrać. Sama gra nie interesująca, bez żadnej myśli przewodniej i kombinacyj po obu stronach, zamieniła się w nudną przy końcu kopaninę. Nadto mecz rozpoczął się ze znacznem opóźnieniem, co zniechęcająco wpłynęło na dość licznie zebraną publiczność. Prowadzenie zdobył 17 p. p. rzutem karnym, którego egzekutorem był Friebe i wynik ostateczny ustalił Kaim strzelając w drugiej połowie drugą i ostatnią bramkę. Sędziował p. Ruczkowski.

Resovia I b. — Sokół (Sokołów) 5:2 (3:1) W niedzielę dnia 23 b. m. rozegrano powyższe zawody w Sokołowie na boisku tamt. Sokoła. Resovia górowała cały czas nad przeciwnikiem, który dysponował wcale nie złym atakiem, czego dowodem są 2 strzelone bramki. Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem przyglądała się grze.

Ze sportu kolarskiego. Mające się odbyć zawody kolarskie w dniu 30 października b. r. obejmują jeden bieg na 50 klm. o mistrzostwo klubu RTKM.

Start i meta tego biegu będzie za rampą kolejową przy ul. Krakowskiej a trasa biegnie do Sędziszowa względnie pod Ropczyce i z powrotem. Początek zawodów o godz. 2 popoł. bez względu na pogodę. Zgłoszenia zawodników na starcie.

Wobec niezwykle równej klasy jeźdźców RTKMu zawody zapowiadają się mimo ich lokalnego charakteru nadzwyczaj ciekawie a teraz zwracamy się z gorącym apelem do P. T. publiczności, by we własnym interesie zechciała się stosować do wskazówek organizatorów i Policji Państw. by nie zaszedł jaki nieszczęśliwy wypadek jak to miało miejsce podczas ostatnich zawodów, za co niestety organizatorzy nie mogą ponosić odpowiedzialności.

Ze sądu. W sprawie Schiffa śledztwo nie jest jeszcze zamknięte. Przesłuchiwano na razie świadków a termin rozprawy nie jest jeszcze oznaczony.

Podpalenie z zemsty. W nocy dnia 21 października około godz. 1 wybuchł pożar w zagrodzie Tomasza Magonia w Woli Rafałowskiej. Wedle zeznań poszkodowanego zachodzi tu wypadek podpalenia z zemsty, niewyśledzonego dotychczas sprawcy. Z tut. Pol. Urzędu Śledczego wysłano wywiadowcę — który na miejscu prowadzi dalsze dochodzenia

Wielki pożar w Wylkowyji. W nocy dnia 24 na 25 bm. wybuchł w zabudowaniach dworskich p. Chłapowskich w Wylkowyji wielki pożar, który wyrządził szkodę na około 8 tys. Zł. Straż pożarna z Rzeszowa skutkiem złej drogi nie mogła zajechać na miejsce pożaru ze swoim najlepszym sprzętem, tak iż akcja ratownicza nie mogła być skuteczna i pastwą pożaru padły narzędzia rolnicze, lokomobile i część produktów rolnych. Szkoda częściowo ubezpieczona — przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Wyłowienie topielca. Dnia 20 b. m. w rzecze Lubeńce w gminie Lubenia wyłowiono zwłoki młodej żydówki lat około ośmnastu, nieznanej w tamtej okolicy. W trakcie dochodzeń w Rzeszowie ustalono że denatka nazywa się Estera Stelzer lat 18 i pochodzi z gminy Kopki pow. Nisko, że służyła w Rzeszowie i dnia 1 czerwca udała się do swego narzeczonego do Leżajska. Dochodzenia w toku, gdyż pewne poszlaki podają w wątpliwość samobójstwo.

Nieboszczyk w studni. Dnia 10 b. m. zgłosiła się w tut. policji Bajla Feitelbaum z zawiadomieniem, że mąż jej Löwental false Feitelbaum zdradzający objawy choroby umysłowej, wydalił się z domu w niewiadomym kierunku. Zgłaszająca nadmieniła że obawia się czy mąż jej nie popełnił samobójstwa, ponieważ ciągle mówił o utopieniu się. Poszukiwania policji wzdłuż Wisłoka nie dały rezultatu i dopiero 25 b. m. znaleziono zwłoki jego w studni realności przy ul. Szopena. Wyjęte zwłoki były już w stanie rozkładu.

Złodziej u prokuratora. Dnia 26 b. m. w godzinach rannych rozeszła się wieść po mieście że nieznany osobnik włamał się do biura tut. prokuratury, gdzie skradł pewną ilość gotówki. Szkoda nieznaczna jednak bezczelność wielka.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L. 22336.

Rzeszów, dnia 24 października 1932.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera - architektę miejskiego z poborami grupy VIII względnie VII zależnie od lat praktyki, według norm uposażeniowych państwowych z 15% dod. komunalnym, pod warunkiem przyznania go na rok budżetowy przez Województwo.

Stabilizacja na posadzie nastąpić może po upływie roku zadawalniającej służby.

Do podania kompetencyjnego należy dołączyć:

1) Świadectwo obywatelstwa Polskiego,
2) metrykę chrztu,
3) świadectwo uprawniające do kierowania wszelkiemi robotami budowlanemi w myśl Art. 361 prawa bud. z dnia 16/II 1928 Nr. 23 poz. 202,
4) świadectwo moralności,
5) świadectwo zdrowia,
6) dowody zadość uczynienia powinności wojskowej.

Warunkiem nadania posady jest nieprzekroczenie 40 roku życia.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do końca listopada 1932 r.

Burmistrz: *Dr Krogulski.*

OGŁOSZENIA

Zapisujcie się na członków T. S. L.

„Sokół" I piętro codziennie 5 — 7 po południu

DRUKI gminne, parafjalne, na wyjazd, sądowe, gospodarcze, kwitarjusze, bloczki kasowe i t. p.

posiada stale na składzie

DRUKARNIA J. A. PELARA i S-KI

RZESZÓW, UL. 3 MAJA 2.

TELEFON Nr. 45

TELEFON Nr. 45.

Ustanowiony przez Ministerstwo Sprawiedliwości

tłumacz przysięgły

dla języków

francuskiego, niemieckiego i włoskiego 159 7—8

FRYDERYK WASCHEK W RZESZOWIE UL. SOKOŁA 7.

Tow. Zaliczkowe i Kredytowe

S. z O. O.

Gmach własny **w Rzeszowie** Gmach własny

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 13

Kasa otwarta dla stron od 9 do 13

Towarzystwo załatwia wszelkie interesy bankowe, inkaso, winkulacje i t. p.

Przyjmuje wkładki oszczędności:

dolarowe płatne bez wypowiedzenia na 6%
„ „ za wypowiedzeniem na 8%
złotowe w złocie na 6%
złotowe płatne bez wypowiedzenia na 7%
„ „ za wypowiedzeniem na 8%

ZARZĄD.

Od nędzy chroni

Praca i Oszczędność

naród nie umiejący oszczędzać zginie!

Rok założenia 1900 Telefon Nr. 175

PRZEMYSŁ MASZYNOWY

Spółka z ograniczoną poręką

W RZESZOWIE, ul. Asnyka l. 7

(Inż. Józef Szaynok)

Fabryka maszyn i kotłów parowych

Odlewnia żelaza i metali

Maszyny rolnicze

Pompy

urządzenia młynów, tartaków, oraz wszelkich zakładów przemysłowych

Warsztat reperacyjny.

Założone w r. 1874

Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe

95 Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością 19—?

W RZESZOWIE

Gmach własny ul. Sokoła 10

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, przyjmuje wkładki oszczędności, wkładki na rachunek bieżący w walucie krajowej i zagranicznej, udziela członkom Towarzystwa kredytu wekslowego i na rachunek bieżący zabezpieczony, odbiera wpłaty na rachunek osób trzecich, licząc od inkasa weksli 40 gr od sztuki.

Wszelkie zlecenia pieniężne załatwia odwrotnie przez Bank Polski, Pocztową Kasę Oszczędności, ewentualnie wedle życzenia stron.

ZARZĄD

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J.A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45